GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 170. — W Srodę dnia 24. Lipca 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Turcya.

Z Smyrny, dnia 26. Maja.

Listy z Nauplii, które bryg „Aiax" po trzydniowéj żegludze przywiózł, namieniają o trudnościach, jakich doznaje Regencya grecka w tworzeniu wojska regularnego. Przeszło 6000 dawnych żołnierzy niechciało wejść do nowo organizującego się wojska i udało się do domu. Podobnież wezwano dawniejszych oficerów wojska greckiego, aby przyjęli służbę lecz jednym stopniem mniéj niż przedtém; kilku tylko poddało się takowemu warunkowi, większa zaś liczba wzięła dymissyą.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 12. Lipca.

Gazety niemieckie donoszą, że w Rotterdamie cholera wybuchła.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 14. Lipca.

Królowa Belgijczyków przybyła tu wczoraj z zamku Laeken; ztąd wnioskują, że jest zamiarem N. Pani doczekać się rozwiązania swego w stolicy.

Francya.

Z Paryża, dnia 11. Lipca.

Gazeta Quotidienne bawi czytelników swoich opisywaniem planu, którego Marszałek Bourmont na wyprawie swojéj w Portugalii trzymać się zamyśla. Jeśli się Generałowi Saldanha uda, podburzyć prowincyą Alemteją, natenczas ograniczy się Dom Miguel na obronie saméj Lizbony, a Marszałek Bourmont na czele armii czynnéj wyda Dom Pedrowi bitwę pod Porto. Po odniesioném zwycięztwie łatwą dla niego będzie rzeczą, rozgromić wojsko Saldanhy, a potém opanować Tercejrę, ten ostatni przytułek rewolucyi portugalskiéj.

Gazette donosi: Wiadomości z Hiszpanii są bardzo zatrważające. Mówią dużo o groźném nieporozumieniu, zachodzącém między naszym Gabinetem i hiszpańskim; słychać nawet, że P. Rayneval wkrótce ma powrócić do Paryża. Obawa się zwiększyła, kiedy wczoraj wieczorem goniec z poselstwa rossyjskiego jak najśpieszniéj do Madrytu został wyprawiony. Ma on odpowiedź na depesze swoje przywieść jak najskorzéj.

Z dnia 12. Lipca.

Listy z Madrytu pod d. 5. m. b. potwierdzają doszłe do Anglii wiadomości o wylądowaniu wyprawy Dom Pedra. Położenie miasta Porto, wedle tych listów, jest jak najpomyślniejsze, Armia Konstytucyonistów pełna otuchy,

czeka uderzenia nieprzyjaciół. Dom Pedro wydał był rozkaz, aby 3 okręty wojenne (?) z eskadry jego krążyły przed Lizboną, końcem zapobieżenia lądowaniu Marszałka Bourmont i wzięcia go w niewolą. Dom Pedro obiecał dowódzcy téj małéj eskadry wielką nagrodę, jeśli mu się uda tego dokazać.

Donoszą z Orleanu: P. Calomarde ciągle tu jeszcze bawi, prowadząc życie pustelnika. Nie wychodzi nigdy z domu, chyba tylko, aby słuchać mszy ś. w kościele S. Wawrzyna. Życzył już sobie oddawna, aby codzień ją odprawiano o godzinie 11., aby mógł być na niéj przytomny, ale dotychczas to jeszcze nastąpić nie mogło. Czasem nim wstąpi do kościoła, przechadza się w myślach zatopiony w alei na placu przed kościołem. Zresztą zdaje się, że będzie wkrótce odwołany, kiedy mieszkanie swoje tylko na dwa kwartały najął. Sekwestracya dóbr jego w Hiszpanii, za rozkazem rządu już została cofniętą. P. Calomarde jest miernego wzrostu, nieco słabowity, ale rysy twarzy jego brunatnéj, dowodzą żywości duszy i sprężystości. Nie umiejąc po francuzku, używa zawsze tłómacza. Był on dawniéj w osobistéj tylko służbie Króla; potém, gdy Ballesteros i stronnicy tegoż zostali Ministrami, Król jego także mianował Ministrem, aby choć jednego mieć powiernika. (Ile się na niego mógł spuszczać, pokazało się podczas ostatniéj choroby Króla.)

Z dnia 13. Lipca.

Hr. Pozzo di Borgo miał dzisiaj zrana długą rozmowę z Hr. Sebastianim, a to (wedle pogłoski) z przyczyny przyjętéj korespondencyi listownéj naszych oficerów nadgranicznych załog z patryotami niemieckimi.

Messagr dzisiejszy wyraża: Gazette de France nie wie, jak zgryzotę swoję z dobrego powodzenia wyprawy Dom Pedra ma wynurzyć. Między innemi powiada, że cały skutek téj expedycyi się ogranicza na opanowaniu jednéj wioski. — Tenże Messager pisze: Wiadomości z Piemontu ciągle są zasmucające. Przyaresztowania trwają bez przerwy. Między w ostatnich czasach ujętymi, wymieniają Professora Rossi w Alessandryi, starca 70letniego.

Dowodem, że zbywa zupełnie na polityczcznych wiadomościach jest, że gazety tutejsze słupy swoje prawie jedynie doniesieniami o kradzieżach zręcznie wykonanych, o oszustostwach, przestępstwach policyjnych i t. p. wypełniają. Stają się one takim sposobem odgłosem gazety des Tribunaux, zamieszczającéj urzędownie takowe doniesienia. Wszakże możnali się temu dziwić? Jak w polityce, tak i w życiu towarzyskiem wojna i walka rzeczywistém są żywiołem życia. Ponieważ jednak teraz wojny nie ma w ogóle, ani téj spodziewać się nie można, przestać trzeba na utarczkach lichych, które zabójcy, oszusty, złodzieje, moralnemu stanowi społeczeństwa wydawają.

Sąd kassacyjny wydał onegdaj ważny wyrok, tyczący się Wandei. Kowal nazwiskiem Papin, został skazany wyrokiem Sądu Kryminalnego wandejskiego na 6letnie więzienie za to, iż jako Szuan należał do bitwy pod zamkiem la Peniciere. Oskarżony odwołał się od tego wyroku i na poparcie prośby swojéj przytoczył odezwę Generała Solignac, który w roku zeszłym będąc Naczelnym Dowódzcą wojska w Wandei, zapewnił zupełną amnestyą wszystkim, którzyby się poddali. Sąd kassacyjny uznał słuszność jego żądania i skasował wyrok wzmiankowanego sądu.

Marszałek Lobau winien otrzymanie dostojności paroskiéj mowie, którą miał niedawno w Izbie Deputowanych, broniąc Marszałka Soult przeciw zarzutom Pułkownika Bricqueville. P. St. Cricq pozyskał takąż dostojność za sposób, jakim bronił zasad prohibicyjnych w prawach handlowych; Pan Cassaignoles winien téż dostojność ściśléj przyjaźni z Panem Guizot, a Pan Reinach otrzymał wspomnioną dostojność za to, że jest ziomkiem Pana Humann.

Journal de Statistique universelle obejmuje następujące wiadomości o powiększeniu się ludności i dochodów Francyi. W roku 1754 liczyła Francya 18,000,107 mieszkańców; r. 1820. przeszło 30 mil., a według urzędowego spisu w 1832. r. 32,560,934. Ogólne dochody mieszkańców wynosiły 1698 r. 1,020,090,000 fr., 1780 r. 4,011,000,000 fr., 1790. r. 4,655 mil., 1800. r. 5,402 mil., 1810. r. 6,270 mil. 1820. r. 7,362 mil., a 1830. r. 8,800 mil. Ogólne dochody mieszkańców, po odtrąceniu podatków i cła, rachować można 6,600 mil. Dochody skarbowe w 16stym wieku powiększyły się z 7,750,000 fr. na 62,156,000, w 17stym wieku zmiejszone przez Henryka IV. do 32,589,659 fr., powiększyły się do 125 mil., w 18. wieku powiększyły się z 246 mil. do 513 mil., w 19. wieku z 589½ mil. (jak były za Konsulatu), do 1,030,463,520 fr. (za Karola X. w roku 1829.), a w r. 1832. (za Ministerstwa Pana Periera), do 1,160 mil. W r. 1730. dochody każdego mieszkańca wynosiły w przecięciu 107 fr. 98 centim., a w 1830. r. 269 fr. 61 centim.

Anglia.

Z Londynu, dnia 12. Lipca.

Posiedzenie wczorajsze Izby niższéj. Pan Bulwer wniósł o przełożenie papierów względem wkroczenia Rossyi w granice Turcyi. Lord Palmerston odrzekł, że okoliczności na żaden sposób nie dozwalają zadość czynić te-

mu projektowi, przeto téż Pan Bulwer wniosek swój cofnął. Zanim jednak to uczynił, zganił ostro niedołężność polityki angielskiéj, która na powiększenie Rossyi, działającéj bezwzględnie na inne mocarstwa podług swego widzimisię obojętnie spogląda, i zapytał, czy kraj jeszcze ma jakie Ministeryum; naco Lord Althorp istotnie naiwnie odpowiedział: „Here we are" (Tutaj jesteśmy). W mowie swéj bronił Lord Palmerston rządu przeciw zarzutowi, że nie wspierał Sułtana przeciw Mehmedowi Alemu. Upraszał wprawdzie o to Sułtan gabinet w roku zeszłym, ale wtenczas rząd ani ze względu na skłonności swoje (?), ani dla zachodzących trudności przychylić się nie mógł do zadośćczynienia téj prośbie — dość rząd poczytywał nawet za niezgodne z okolicznościami ówczasowemi, posiłkować W. Portę. Ta odpowiedź i nieprzewidziane postępy oręża Egypcyan spowodowały Sułtana do szukania pomocy Cesarza Mikołaja. Rossya słowo honoru dała, że skoro pokój przywrócony będzie, wojsko swoje natychmiast cofnie. Przy podaniu warunku tego rząd angielski to przekonanie miał na oku, że do utrzymania pokoju Europy dalsze istnienie Porty nieodbicie potrzebném. Anglia życzy Wschodowi oświaty, ale nie kosztem powszechnego pokoju. Co się zaś tyczy podejrzenia, jakoby Rossya zmierzała do nabycia części Turcyi, tedy to zapewne bezzasadném, bo Rossyanie nigdyby nie zezwolili na przeniesienie stolicy rządów do kraju południowego. — (?!)

Postępowanie Ministrów i ich oświadczenia na posiedzeniach, na których wnioski Pana Fergusson i Pana Butwer roztrząsano, powszechne tu wzbudziły nieukontentowanie. Nawet sama Times, gazeta ministeryalna, wyraża dzisiaj co następuje: „Szanowni członkowie tak się tłómaczyli względem Rossyi, że my, jako Anglicy, zazdrośni na honor ojczyzny naszéj i ufni w nieprzebrane środki pomocy i potęgi onéj, ich oświadczenia za niegodne Wielkiéj Brytanii poczytujemy. Jeśli nam istotnie tak o to idzie, uniknąć wojny, niepowinniśmy przecież zatrwożenia naszego tak wybitnie objawiać."

Generał Solignac protestuje się w gazetach tutejszych przeciw przypisywanym mu powodom powrotu jego do Francyi, i obiecuje zaraz po przybyciu do Paryża wydać obraz historyczny wypadków w Oporto, oparty na pismach urzędowych, a tymczasem prosi o umieszczenie trzech pism, które przesyła. List jego kończy się temi słowy: „Pochlebiam sobie, iż pod rozkazami J. C. M. Xięcia Braganza służyłem gorliwie, szczerze i wiernie. Przyznają mi to waleczni, których z żalem zostałem zniewolony opuścić w Oporto; a jeślibym widział najmniejsze podobieństwo, iż obecność moja w szeregach téj armii, która przypomina mi najświetniejsze czasy dawnego wojska francuzkiego, może być znowu użyteczną, w tym razie moi towarzysze oręża przy brzegach Duero ujrzą mię znowu w pośród siebie, celem dzielenia ich trudów i sławy."

Gazeta Herald powstaje jak najmocniéj przeciw artykułom innych gazet, w których zarzucano Królowéj, jakoby wspierała stronnictwo Torysów.

Jeden z wojskowych przybyłych z Portugalii daje między innemi następujący powód tak długiego przeciągnienia się walki między dwoma braćmi. Chociaż sposób postępowania Don Miguela mało sam przez się mógłby mu ziednać stronników, wszelako wielka część narodu bezsprzecznie jest za jego rządem, a to dla tego, że go wszyscy uważają za prawdziwego Portugalczyka. Unikał on od samego początku wszystkiego, coby mu w oczach narodu nadać mogło barwę cudzoziemską, a trzeba było być świadkiem wojny Napoleona w Hiszpanii, ażeby sobie wyobrazić ważność téj opinii. Przeciwnie Don Pedro z swoim orszakiem, złożonym z niemal wszystkich narodów Europy, podobny jest bardziéj do Króla Józefa w Madrycie, któremu oświeceńsza część Hiszpanów sprzyjała; któremu atoli massa ludu nigdy przychylną nie była. Don Pedro bawił przez nader długi czas w Brazylii. Donna Marya otrzymuje wychowanie paryzkie. Wszystkie ważniejsze urzędy osobliwie w wojsku i na flocie posiadają Anglicy, Francuzi, Włochy, Brazyliyczykowie i Belgowie. Sam nawet Margrabia Palmella rodem jest z zagranicy, nie chował się i nieżył prawie w kraju, a będąc przez długi czas Ambassadorem w Londynie, nawykł więcéj do cudzoziemczyzny.

Morning-Herald donosi, że Pan Zea zdaje się tracić już wpływ u dworu. Ma zostać mianowany Ambassadorem w Paryżu, a miejsce jego zajmie P. Arjona były Naczelny Intendent Policyi, z stronnictwa najumiarkowańszych apostolistów, ale człowiek stałego charakteru.

Rozmaite wiadomości.

Z Paryża. — Michał Pietkiewicz wydał w Bourges „Gramatykę języka francuzkiego dla Polaków." — W podobnym celu przedru-

kowano w Awinionie: „Praktyczną gramatykę francuzką Meidingera." Postarano się także o słownik francuzko-polski, który wydano w téméże mieście, ułożony przez Ant. Scibora Rylskiego pod tytułem: *Dictionnaire français-polonais rédigé sur le plan des meilleurs auteurs français et allemand.*

Ile nam wiadomo, jest we Francyi cztery drukarń polskich: *a*) w Paryżu A. Pinarda, przy Nadrzeczu Wolterowém; *b*) w Bourges Vermeila; *c*) w Awinionie wdowéj Guichard; *d*) w Besançon. (Rozm. Lw.)

U Japończyków nie ma wprawdzie pojedynków, ale inny, daleko dziwaczniejszy sposób ratowania swego honoru. Obrażony w téjże saméj chwili porywa nóż i rozpruwa sobie brzuch, a obraziciel nie chcąc być mianym za człowieka bez czci i sławy, musiał natychmiast toż samo uczynić.

Obwód Adana w Azyi mniejszéj.

Obwód ten, o którym tyle naczytaliśmy się w gazetach, którego Sułtan Mahmud długo Wice-Królowi Egiptu odstąpić nie chciał, i który późniéj dopiero, według najnowszych wiadomości temuż wydzierżawił, należy do paszaliku Itszyl i jestto nader żyzny kraj na płaszczyznach, tworzący pòłokrąg, otoczony pasmem gór Tauryckich i będący z Meraszem w związku dwoma wąwozami Ramasanogbli i Kitszhissar. Obfituje w bawełnę i wino, któremi Grecy się trudnią. W górach znajdują się kruszce; wydaje także drzewo do budowli, które najwięcéj do Egiptu wywożą. Stolicą tego obwodu (sandszaku) jest także Adana, leżąca nad Sihanem i jest siedzibą Biskupa greckiego. Ma ona blisko 30,000 mieszkańców, którzy w lecie dla nieznośnych upałów wszyscy się w góry wynoszą. Miasto Adana otoczone winnemi i owocowemi ogrodami, wydaje w szczególności wiśnie, morele, czarne morwy, figi i oliwy. Mieszkańcami obwodu są Turcy, Turkomany, ci najliczniejsi prowadzą życie koczownicze; są także Grecy i Ormianie. Grecy sąto po największéj części włościanie i są bardzo uciemiężeni, Ormianie mieszkają tylko w miastach i trudnią się handlem.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Pod jurysdykcyą naszą w Wielkiém Xstwie Poznańskiém a powiecie Kościańskim położone do massy konkursowéj Wiktora Hr. Szołdrskiego należące dobra szlacheckie Czacz, wraz z należącemi do tychże wsiami Polska Przysieka, Karsznice i Xięginki, które wedle taxy sądowéj z r. 1832. i resp. 1833. na 125,321 tal. 13 sgr. 4⅔ fen., a mianowicie

a) Czacz na . . . 81,627 tal. 11 sgr. 1⅓ fen.
b) Polska Przysieka 16,700 — 19 — 7½ —
c) Kursznice z wsią czynszową Xięginki 26,993 — 12 — 7½ —

są ocenione, publicznie najwięcéj dającemu sprzedane być mają, którym końcem termina licytacyjne na

dzień 14. Listopada 1833.,
dzień 13. Lutego 1834.,

termin zaś peremtoryczny na

dzień 14. Maja 1834.

zrana o godzinie 9. przed JW. Hrabią Posadowskim Assessorem Sądu Głównego, w miejscu wyznaczone zostały. Zdolność kupienia mających uwiadomiamy o terminach tych z nadmienieniem, iż w terminie ostatnim dobra takowe najwięcéj dającemu przysądzone zostaną, na późniejsze zaś podania wzgląd mianym nie będzie, jeżeli prawne okoliczności wyjątku nie dozwolą, oraz, iż każdy z licytujących kaucyą pro licito w ilości 6,000 tal. w kurancie, w pruskich papierach krajowych kurs mających, lub w poznańskich listach zastawnych złożyć winien.

W czasie subhastacyi, aż do 4ch tygodni przed ostatnim terminem, zostawia się zresztą każdemu wolność doniesienia nam o niedokładnościach, jakieby przy sporządzeniu taxy zajść były mogły.

Taxa i warunki kupna każdego czasu w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Wschowa, dnia 8. Lipca 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Ur. Jan Bogumił August Naumann, Assessor przy tutejszéj Król. Regencyi i oblubienica jego Ur. Fryderyka Julianna Ludwika Werder, kontraktem przedślubnym z dnia 25. Maja r. b., wspólność majątku i dorobku pomiędzy sobą wyłączyli.

Poznań, dnia 15. Lipca 1833.

Król. Pruski Sąd Pokoju.

OBWIESZCZENIE.

W terminie dnia 29. Lipca r. b. zrana o godzinie 10., mają być publicznie sprzedane 150 sążni drzewa sosnowego w wsi Rosnowie, do którego chęć kupna mających zapozywam.

Poznań, dnia 17. Lipca 1833.

Król. Sądu Ziemiańskiego Referendaryusz.
Gumpert.